CZĘŚĆ XXXVI — № 74. ROK 18 — (1847.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumeratę przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni klassycznej, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie w xięgarniach Glucksberga i Zawadzkiego, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena: *Roczna* w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna* 7½ r. sr. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni: *Roczna*, 13 rub. sreb. *Półroczna* 6½ rub. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

PIĄTEK, 26 Września. / 8 Października.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

—

Petersburg, *25 Września.* / *7 Października.*

PODRÓŻ CESARSKA.

N. Cesarz Jmć przybył w doskonałém zdrowiu 12 bieżącego miesiąca o godzinie 3 po południu do Elisawetgradu.

13 Września o południu N. Cesarz Jmć, odbył przegląd wszystkich wojsk zgromadzonych pod Elisawetgradem i znalazł wojska 5 Korpusu piechoty w najlepszym stanie pod względem porządku i postawy, a jazdę w stanie zaspokajającym.

14, o godzinie 10 rano N. Pan był na cerkiewnej paradzie 13 dywizyi piechoty i wysłuchawszy liturgii św. w polowej cerkwi tej dywizyi, zwiedził oboz 13, 14 i 15 dywizyj pieszych. Następnie J. C. Mość był na zmianie warty pułku Pragskiego pieszego.

O godzinie 2 po południu Cesarz Jmć oglądał zborną dywizyą szwadronów rezerwy i depo 2 Korpusu odwodowej jazdy 1 i 5 dywizyj lekkiej jazdy, ze trzema bateryami artyllery depo i znalazł wszystkie te wojska w stanie doskonałym.

Tegoż dnia po obiedzie N. Pan oglądał nowy gmach zbudowany dla pomieszczenia Głównego Sztabu 2 Korpusu odwodowej jazdy.

15 Września, o godzinie 10 zrana Najjaśniejszy Pan odbył musztrę całej jazdy z jej artylleryą i był z niej zadowolonym.

—

Reskrypt Cesarski *do Głownodowodzącego czynną Armiją, Jenerał-Feldmarszałka Xięcia Warszawskiego Hrabi Paskiewicza-Erywańskiego, z dnia 10 Wrzesnia, w Kijowie.*

«*Xiążę Janie, synu Teodora.* Przy zwiedzeniu Kijowskiego arsenału postrzegłem w nim trzy sztandary, nadane w roku 1841 Orłowskiemu pieszemu, dziś wasze imię noszącemu pułkowi, w czasie gdy Najwyżej poleconém wam było sformowanie tego pułku w Kijowie — Na pamiątkę tego wypadku daruję wam takowe sztandary, wraz z niniejszym przesyłające się, dla zachowania nazawsze w waszym rodzie. — Pozostaję ku wam niezmiennie przychylnym.»

—

Przez rozkaz dzienny Cesarski z d. 11 Września, dany w Kijowie, kapitan okrętu 1 rangi, Dowodzca 28 ekwipażu floty i okrętu Warna, *Grigorjew 1* mianowany Jenerał-majorem i Dowodzcą 1 brygady ekwipażów transportowych Czarnomorskiej floty.

— Przez Rozkaz dzienny Cesarski dany w Wydziale służby Cywilnej z dnia 31 Sierpnia, w liczbie innych Marszałek powiatu Wołkowyskiego w gubernii Grodzieńskiej, Sekretarz Kollegialny *Tołłoczko*, podniesiony został do rangi Radzcy Honorowego.

— Przez rozkaz dzienny Cesarski dany w Wydziale służby Cywilnej 8 Września, zostają zatwierdzeni na urzędach wyborowych Kuratorów honorowych Gymnazyj: gubernii Wołyńskiej Radzca Dworu *Bożydar-Podhorodeński* i Rowieńskiego Radzca Dworu *Porczyński* — Otrzymują dymisyą na własną prośbę: Cywilny Gubernator Płocki, Rzecz. Radzca Stanu *Rutkowski* z rangą Radzcy Tajnego i mundurem, do urzędu Cywilnego Gubernatora przywiązanym; Prezes Tyfliskiej Izby Sądu Kryminalnego i Cywilnego Rzeczywisty Radzca Stanu hrabia *Dunin*, Inspektor

Suwałkowskiego gub. Gymnazyum Radzca Dworu *Zielonka* i Inspektor Łęczyckiej powiatowej szkoły Assesor Kollegialny *Bystry* — Podniesieni zostają do rangi Rzeczywistego Radzcy Stanu, Radzcy Stanu: Prezes Izby Skarbowej Witebskiej *Rubcow*, Członek Komitetu naukowego Ministerstwa Skarbu *Peresławski* i urzędnik do szczeg. poleceń tegoż Ministerstwa *Blachin*.

—

Zarząd Pocztowy w Rossyi w 1846 r.

Ogłoszony niedawno wyciąg ze zdania sprawy z czynności Pocztowego Zarządu w 1846 r. zawiera szczegóły godne powszechnej wiadomości. I tak w tym roku: 1) urządzone zostały jednokonne poczty między miastami, które lubo nie dalekie od siebie, nie łączą się jednak wprost z sobą pocztowemi drogami; 2) ułatwiono pocztowe kommunikacje przez urządzenie częstszego biegu poczt; 3) Otworzono nowe krótsze i proste kommunikacje. Dwa te ostatnie środki skróciły bieg poczty między wielu miastami i stolicami od *siedmiu* dob do *jednej;* 4) pojazdy pocztowe chodziły z Petersburgu do Taurogów, do Kowna i Moskwy, z Moskwy zaś przez Niżnij Nowgorod do Kazania, Ufy i Orenburga i w ciągu roku przewiozły 13,000 podróżnych. Z powodu iż w gubernii Nowgorodzkiej są okręgi żołnierzy rolników, jest wiele wojska i korpus kadecki, urządzono nową kommunikacją z Nowgorodem. Zamówiono za granicą karety z tak zwanem *impériale* (miejscem na wierzchu karety), mogące wieźć 26 osob. Karety są tak lekkie, że potrzebują czterech tylko koni do prędkiej jazdy po szosse; 5) znacznie ułatwiona zagraniczna korrespondencija; 6) urządzono kommunikacją z Prussami za pomocą statków parowych. 19-go Maja odszedł pierwszy pocztowy parowy statek *Włodzimierz* (zbudowany w Liverpool od 310 koni za 196,906 r. 91 k. sr.) z Petersburga do Swinemünde i w ciągu żeglugi odwiozł z Rossyi 801 a przywiózł do Rossyi 528 podróżnych. Jazda z Kronstadtu do Swinemünde i na powrot odbywała się w 62 — 73 godzinach, średnia prędkość po 10 mil na godzinę. Pruski pocztowy statek *Mikołaj I*, mający chodzić po kolei z *Włodzimierzem*, odszedł po raz pierwszy 30 Czerwca, i w ciągu żeglugi przywiozł do Rossyi 367, a odwiozł 274 podróżnych. I tak na obu statkach przez czas przeszłej żeglugi, było 1,970 podróżnych; towarów przewieziono 86,793 pudy i 13,821 funtów; 7) Poczta miejska w Petersburgu przesłała 808,951 listów i biletów; 57,676 więcej niż w r. 1845. Czystego dochodu przyniosła 6,000 r. sr. W Moskwie takaż poczta, urządzona 1 Stycznia 1845 r. przesłała 204,695 listów i biletów i czystego dochodu przyniosła 2,416 rub. sr. 8) Dochod pocztowy w pierwszych sześciu miesiącach 1846 r., wynosił: 1,885,029 r. sr. i przewyższał takiż dochod 1845 roku o 100,058, a 1844 roku o 149,926 rub. Dochod pocztowy w gubernijach Petersburskiej i Moskiewskiej stanowi rzecią prawie część dochodu w całem państwie; 9) W r. 1844 ustanowiona została jednostajna w całem państwie taxa pocztowa i skutki tego okazują się w ciągłem wzmaganiu się korrespondencii. I tak w pierwszem półroczu 1843 r. listów z pieniędzmi i paków przyjęto 4,480,389; w 1844 r. w témże półroczu 4,742,249; w 1845 roku 5,202,937; w 1846 r. 5,583,077. W r. 1845 przesłano przez pocztę kapitałów skarbowych 221,611,903 r., prywatnych 168,263,641 rubli. Nie wchodzą w to summy przesłane w biletach kredytowych, transfertach, wexlach i innych papierach, które się przesyłają, jak *dokumenta.* Pobor assekuracyjny (страховыя) przyniosł 1,479,151 r. Powiększenie się ilości przesyłanych przez pocztę pieniędzy jest także skutkiem zniżenia taxy. W 1843 r. w Styczniu i Lutym przesłano 6,879,633 r., a w 1856 r. w tychże miesiącach 17,828,220 r. sr.

O CHOLERZE.

W ostatnim artykule była dana wiadomość o postępach cholery epidemicznej w gubernijach Woroneżskiej i Charkowskiej do ostatnich dni Sierpnia.

Od tego czasu cholera rozszerzyła się jeszcze w gubernii Woroneżskiej; po 8 Września obeszła ona wszystkie powiaty; liczba dotkniętych przez nią po 3 Września wyniosła 1,844 ludzi, z których umarło 559; ztąd widać że nie była tam zbyt śmiertelną.

W mieście gubernijalném była ona daleko mocniejsza, nie szczędząc ani wieku ani stanu osób. Od zjawienia się cholery po 8 Września w mieście tém zachorowało w ogóle 3,664, z nich umarło 1,290 osób.

W gub. Charkowskiej od daty ostatnich doniesień cholera nawiedziła nowe powiaty; 15 Sierpnia zjawiła się w Wałkowskim, a 27 w Sumskim, tak iż na początku Września była już w całej gubernii prócz jednego powiatu Wołczaskiego. Smiertelność wszakże niebyła zbyt wielka. Od początko epidemii zachorowało w powiatach 3,390, umarło 991. W samym Charkowie od początku, po 2 Września zachorowało tak w mieście, jak i w szpitalu Urzęda Powszechnej Opieki 705, umarło 204.

Z liczby środków lekarskich w Charkowie wielkiej ufności używały krople Doktora miejskiego Dobronrawowa, złożone z jednej uncyi Tynktury eterowej Waleryany (Rad. Valer. officin.) sześciu drachm kropel Hoffmanowskich, i jednej drachmy essencyi mięty pieprzowej. Krople te używały się po 40 na raz i w przypadku wyrzucenia ich przez womity, doza była powtarzana. Zewnątrz czyniono nacierania pobudzające i poty sprawujące, a szczególniej wanny parowe. Donoszą, że wielu uleczyło się tym sposobem nawet bez pomocy lekarskiej.

Z gub. Charkowskiej, idąc ku północy, cholera wtargnęła do gub. Kurskiej, gdzie naprzód, 5 Sierpnia zjawiła się w mieście Grajworonie, 15 we wsiach powiatu, a 27 w miasteczku Chotmyżsku. Następnie, dotknąwszy kilka no-

wych punktów ukazała się w Kursku, 11 Sierpnia, i odtąd ciągle szerzyła się szczególniej między klassami średniemi i niższemi, a 1 Września doszła najwyższej cyfry umarłych (22). W ogóle, od początku po 3 Września zachorowało w samym Kursku 771, umarło 606. W powiatach Kurskiej gubernii zachor. 584 umarło 173. Prócz tego cholera ukazała się w pow. Sudżańskim i Koroczeńskim, lecz wiadomości o stopniu jej działania jeszcze nie odebrano.

W innych punktach Cesarstwa obraz cholery jest następujący:

W Astrachańskiej gub. od 3 Września zaczęła słabieć; ostatnich dni umierało w mieście gub. po jednemu choremu; w powiatach Jenotajewskim i Czernojarskim oraz innych, ustaje.

W Saratowie, od 29 Sierpnia, cholera zaczęła słabieć. Tego dnia zachor. 164, um. 147 — 30 Sierpnia zachor. 110, um. 105 — 31 Sierpnia zachor. 126, um. 99 — 1 Września zachor. 130, um. 102. W powiatach trwa jeszcze, ale słabo; w końcu Sierpnia zjawiła się we trzech nowych powiatach.

W Stawropolu i powiecie cholera ustaje.

Na Azowskim pomorzu, w Taganrogu, Marjupolu, Rostowie trzyma się coraz słabiej; w Kerczu trwa w jednostajnie słabym stopniu.

W pewnych punktach Ziemi Dońskich kozaków epidemija wzmogła się, a w innych słabieje lub trwa w dawnym stopniu. W samym Nowoczerkasku w ostatnich 5 dniach pp 3 Września, zachorowało tylko 4, umarło 2.

W gub. Penzeńskiej, Orłowskiej i Połtawskiej epidemija zaczyna rozwijać się, wszakże nie zbyt silnie. W ostatnich dniach Sierpnia wtargnęła do miast gubernijalnych.

W Tule, po 10 Września nikt nowy nie zachorował.

Nadto z ostatnich doniesień daje się widzieć że cholera zjawiła się poraz pierwszy jako-to:

Na początku Sierpnia w dwóch okręgach Ziemi Kozaków Czarnomorskich; od połowy tegoż miesiąca w trzech powiatach gubernii Ekaterynosławskiej; od 1 Września w miastach powiatowych Morszańsku i Kozłowie gub. Tambowskiej.

19 Września.

Zamieć śniegowa o której donieśliśmy iż się wszczęła w Petersburgu zrana 21 b. m. ponowiła się nazajutrz, trwała przez noc i przez cały prawie dzień 23 b. m. przy wietrze północno-zachodnim; tego dnia wieczorem wypogodziło się i nocy następującej było kilka stopni mrozu. Mimo to że śnieg padał mokry, taka była jego ilość iż w części tylko stopniał, a w większej daleko pozostał dotąd tak iż na placach i w ulicach mniej uczęszczanych zjawiły się pierwsze sanki. Fenomen ten szczególny przedstawia widok; dotąd bowiem ciepłe panowało powietrze, zieloność letnia pozostała w całej swej żywości, żaden liść z drzewa nie opadł. W ogólności koniec tegorocznego lata w Petersburgu był wyjątkiem od zwyczajnego stanu klimatycznego. Przymrózki zwykle tu zaczynają się około połowy Sierpnia i wzmagają w szybkim postępie. Tego roku ledwo dwa lub trzy razy o tej porze widziano rosę białą. Jakoż mieliśmy podwojny zbior grzybów i, co dziwna, malin, a ostatni był lepszy i daleko obfitszy od pierwszego. Snieg zastał jabłonie tu i owdzie po drugi raz kwitnące.

Pomijając smutne wnioski rolników o przyszłym urodzaju w takiém zmieszaniu pór roku, powiemy tylko jakie szkody ten śnieg fenomenalny zrządził w samém mieście, którego jedną z wielkich ozdób są ogrody i bulwary. Snieg mokry w ogromnej ilości spadły na liście w pełném ich rozwinieniu, lgnąc do nich, pozlepiał je w spojne massy; te miotane wiatrem, przy niezwykłym ciężarze z góry, nie wytrzymały tego podwójnego naporu i jęły się łamać. Niektóre utraciły większą część gałęzi, inne w pół się przełamały, wiele drzew całkiem z niezamarzłej ziemi z korzeniem obalone zostały.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 29 Września.

«Rada Administracyjna w spełnieniu woli Najwyższej, decyzją z d. 6 (18) Listopada 1845 r. № 7311 wskazała zasady, na mocy których starozakonni Królestwa mogą nosić ubiór żydowski, a w rozwinięciu tej decyzji Rady Administracyjnej, Kommisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych, wydała pod dniem 4 (16) Grudnia tegoż r. za № 26,060 (54,934) rozporządzenie: że ubiór żydowski, którego używanie bez uiszczenia przepisanej opłaty jest wzbronione, uważany być ma: co do płci mężkiej; jedwabne, prunelowe i t. d. długie kapoty, pasy nad biodrami, czapki futrzane, tak zwane krymki i jarmułki, tudzież inne bez daszków, wyłącznego żydowskiego kroju, spodnie krótkie, trzewiki, zapuszczanie bród i pejsów. Co do płci żeńskiej: turbany, bindy, suknie kroju żydowskiego, pantofle kolorowe i t. p. odróżniające ubiory i ozdoby. W ustępie 4 powołanego dopiero rozporządzenia, ze względu, że znaczniejsza część żydów używa trzewików i nosi suknie z materij jedwabnych których pozbycie się w tak krótkim czasie mogłoby wystawić klassę ubogą na straty, dozwolono żydom, przyjmującym ubiór innym mieszkańcom Królestwa właściwy, sporządzać takowy z materij jedwabnych, jeszcze do dnia 1 Stycznia 1848 r. i nosić przez rok jeden trzewiki. — Zaś ustęp 5 brzmi: że żydzi przyjmujący strój rossyjski, pod żadnym pozorem na takowy materij jedwabnych używać, lub przy nim trzewików nosić nie mogą. Następnie taż Komissja Rządowa przepisała pod dniem 18 (30) Kwietnia r. z., instrukcję do wydawania pozwoleń starozakonnym na noszenie ubioru żydowskiego w czasie od dnia 1 Października 1846 r. do końca Grudnia 1849 r., na wskazanych zasadach Rady Administracyjnej opartą; — nakoniec

reskryptem z daty 12 Sierpnia (3 Września) r. zeszł. № 37,676 (20,175), podciągnęła pod przepis ubioru żydowskiego, noszenie przez płeć żeńską osłon materjalnych na głowie i tych używanie jedynie za opłatą przepisaną dozwoliła. Wszystkie te przepisy jak równie i sama instrukcja, zakomunikowane zostały ludowi wyznania Mojżeszowego. Tymczasem dostrzegać się daje, że starozakonni, mając sobie dozwolone, stosownie do powołanego wyżej ustępu 5, używanie przy zaroście brody ubioru na wzór kupców rosyjskich, tu w Warszawie zamieszkałych, ubierają się w wzbroniony ubiór przy zaroście brody, to jest w kapoty jedwabne, prunelowe i t. p., noszą pasy nad biodrami przy kapotach, krymki, pejsy i czapki futrzane, a to bez pozyskania stosownego na to pozwolenia, a żydówki prawie bez wyjątku wszystkie noszą niedozwolone materjalne osłony na głowie, również bez uiszczenia opłaty. — Te i tym podobne przekroczenia przepisów, nieposzanowanie rozkazów Rządu i nieuległość takowym ze strony większej części mieszkańców starozakonnych doświadczana, zniewoliły władzę policyjną do ponowienia w tej mierze obowiązujących przepisów powyż zacytowanych i komisarze policji wykonawczej otrzymali polecenie: 1) ażeby za pośrednictwem podwładnej sobie służby, ostrzegli wszystkich przekraczających namienione przepisy, że za niestosowanie się do takowych karani pieniężnie będą, a w razie niemożności uiszczania wymierzyć się winnej kary, do zmiany ubioru środkami policyjnemi znagleni zostaną; 2) ażeby w razie dostrzeżenia po takowém ostrzeżeniu żyda lub żydowki, w ubiorze wzbronionym bez stosownego na to pozwolenia, w myśl przepisów art. 15 instrukcji, przedstawiali ich do kar, z wymienieniem imienia, nazwiska, numeru zamieszkania i rodzaju procederowania; 3) ażeby sporządzane wykazy takich osób, poświadczane były przez komisarza i członków dozoru bóżniczego respective cyrkułów do tej czynności przeznaczonych, z wyszczególnieniem w uwagach tegoż wykazu donosiciela, a to ze względu, że wedle art. 21 przepisów instrukcji, połowa kary defraudacyjnej, zaraz po jej odzyskaniu, uiszczoną być winna temu, kto takową odkrył, z pozostawieniem miejsca na pokwitowanie z jej odbioru.»

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

WIELKIE XIĘZTWO HESSKIE. *Darmstadt, 25 Września.* (Korrespondencya prywatna *Journal de Francfort.*) JJ. Cesarskie Wysokości WW. Xięztwo Następca Cesarzewicz i Cesarzewiczowa Rossyjscy, tudzież J. K. Wysokość Wielki Xiążę Następca Hesski, przybyli tu wczora z Koblentz. Dziś ma miejsce wielki obiad u Dworu; J. C. W. Cesarzewicz dziś wieczorem odjedzie do Petersburga.

ANGLIJA. *Londyn, 22 Września.* Królowa Jmć raczyła nadać order Łaźni Wielkiego Krzyża jenerał-porucznikom lordowi Fitz-Roy Sommerset, Sekretarzowi wojskowego wydziału przy Xięciu Wellington i sirowi J. Macdonald, kwatermistrzowi jeneralnemu Armii.

— Donieśliśmy o wyroku śmierci jaki zapadł stosownie do praw angielskich na pułkownika Munro, który zabił przed laty kilku w pojedynku swego przeciwnika, schronił się w skutek tego zagranicę i wrócił niedawno do ojczyzny, dla stawienia się przed sądem dobrowolnie. Po wydanym wyroku sąd przysięgłych polecił skazanego łasce Królewskiej, i N. Pani zamieniła karę śmierci na jednoletnie więzienie w Newgate.

— *Journal des Débats* kończy następnie długi swój artykuł o przesileniu finansowém, dającém się dziś widzieć w Anglii: «Czy należy ztąd wnieść że Anglija będzie miała wiele trudności do wyjścia z tego stanu? Nie jesteśmy tego zdania. Złe jest ważne, ale zasoby Anglii są prawie niewyczerpane. Kapitaliści angielscy mają w swém ręku wielką część bogactw ruchomych świata całego. W chwilach podobnych temu co się dzieje, spieniężają oni swe zapasy na wszystkich Giełdach razem i to tłumaczy poniżenie się papierów finansowych na wszystkich targach europejskich. To się czyni nie bez straty, ale się otrzymuje co trzeba dla odwrócenia zawad obecnych. Anglija nie traci odwagi, rachuje na swój przemysł, na szczęśliwą gwiazdę swej ojczyzny, dla odzyskania strat swoich. Bezwątpienia, jeżeliby wielkie komplikacye polityczne przyszły powiększyć ten stan cierpienia handlowego, przesilenie mogłoby nabrać siły nieprzepartej i sprzątnąć te wszystkie fortuny z gwałtownością huraganu. Lecz wyjąwszy ten przypadek, który nam zdaje się coraz mniej podobnym do prawdy, handel angielski wróci wkrótce do dawnej równowagi i należy tego życzyć w interesie całej Europy.

— Odebrano w Hull wiadomość o rozbiciu się razem dwóch okrętów angielskich trudniących się połowem wielorybów: *Bon-Acord* i *Alfred.* Pod 75 stopniem szerokości północnej, w ciaśninie Davis, 3 Lipca, okręty, znajdujące się w bliskiej od siebie przestrzeni, zaskoczone zostały przez ogromne ławy lodu, które je zgruchotały na sztuki. Ludzie zaledwo zdołali uratować się na otaczających lodach. Na nich przez cały miesiąc błąkali się po Oceanie wystawieni na wszystkie cierpienia nędzy, aż przybili nakoniec do jednej osady Duńskiej gdzie znaleźli przytułek.

Londyn, 24 Września. Przedwczora Królowa Jmć wróciła do Osborne-house, gdzie 28 zbierze się Rada Tajna.

— Sądzą że dla tego Parlament na tak krótko (od 22 Września po 12 Października) został odroczony, ażeby Ministrowie mogli zwołać Izby przed zwykłą epoką, w razie jeżeliby się zdarzył jeden z tych ważnych wypadków politycznych, które w tej już chwili są do przewidzenia.

— Komandor marynarki angielskiej P. Bramble zajął Nową Gwineę w posiadłość w imieniu Królowej Wiktoryi.

To potwierdza pogłoskę o zamiarze Rządu obrócenia tej obszernej wyspy w nową koloniją karną.

— Ogłoszone zostało obrachowanie urzędowe przypadków jakie się zdarzyły na drogach żelaznych Anglii i Irlandyi za półrocze, kończące się 30 Czerwa 1845 roku. Zabitych osób było 101, skaleczonych 100, na 23 miljonach 119,412 osób które przejechały po drogach żelaznych. Z powyższej liczby 8 podrożnych zabitych a 3 skaleczonych, 51 oficyalistów i posługaczy dróg zabitych a 24 rannych było z własnej winy; reszta uległa przypadkom z przyczyn do odwrócenia niepodobnych.

FRANCYA. *Paryż, 25 Września.* 23 b. m. Król przyjmował w Compiègne Posła Perskiego.

— Zapewniają że Strażnik Pieczęci rozesłał do wszystkich Prokuratorów po Departamentach okolnik, którym zawiadamiając że Rząd odkrył iż tworzą się towarzystwa mające na celu odmówienie podatku, zaleca przedsięwziąć przeciw takowym prawne poszukiwania.

— Sławny romansopisarz Fryderyk Soulié umarł po długiej chorobie w Bievre.

— Piszą z Turynu, z d. 20 Września: «Pośpieszam donieść że Ojciec święty przesłał dwa listy: jeden do N. Cesarza, drugi do Cesarzowej Maryi Anny Anstryackich, w których wyraża życzenie ukończyć przez przyjacielski układ zajścia we względzie zajęcia Ferrary. Nie wątpiono w Rzymie że ten krok ze strony Papieża sprawi pomyślny skutek, tym więcej że też nadzieję wyraził i poseł, baron de Lutzow.

— Panna de Luzy-Desportes nie zostaje już w tajném więzieniu (au secret), owszem używa codzień wspólnej z innemi więźniami przechadzki. Spekulacya tegoczesna, tak chciwa wszystkiego co materyalne plony zapewnia, udawała się już do panny Desportes ofiarując znaczną summę za nieogłoszoną dotąd korrespondencyą jej z xięciem de Praslin. Mówią że zrazu ta panna z oburzeniem odrzuciła ofiarę, któraby zobowiązała ją do wydania na jaw listów poufnych, lecz dodają że następnie zdawnła się przychylać do tej jawności, która jedynie zdolna jest wytłomaczyć jej postępowanie. Dwóch ubiegających się miało nadto zgłosić się o rękę panny de Luzy a jedna dama, utrzymująca zakład wychowania w Londynie, wzywa ją do siebie na mistrzynię swego pensyonatu. Panna de Luzy ma, jak słychać, wkrótce być wypuszczona na wolność.

Paryż, 25 Września. Jedna gazeta, którą sądzą być pod wpływem Marszałka Bugeaud, nagania w ostrych wyrazach mianowanie Xięcia d'Aumale Wielkorządzcą Algeryi.

— Gazeta angielska *Morning Chronicle* zawiera w tymże przedmiocie artykuł tak gwałtowny, że nie mógł być powtorzonym przez gazety francuzkie z obawy poszukiwań sądowych. Między inném Morning Chronicle mówi, że kto dziś nazywa Francyą krajem konstytucyjnym, czyni to jedynie przez grzeczność; (by courtesy).

— Gazeta *Union Monarchique* pisze: «Odbieramy w tej chwili przez Hiszpaniją ważną wiadomość z Maroku. *Eco del Comercio* donosi, że Abdel-Kader wszedł do Fez, stolicy Cesarstwa Marokańskiego i która jest razem kluczem strategicznym do tego Państwa. Wiadomości tej niepodobna jest wierzyć bez należytego sprawdzenia.

— Donoszą z Algeru że Rząd zamierzył tam wydawać gazetę w języku Arabskim pod tytułem *Moubacher* (Nowiniarz). Będzie wychodziła dwa razy na miesiąc urzędnicy z krajowców będą odbierali ją bezpłatnie; pierwszy numer już wyszedł 15 Września.

— P. Fryderyk Soulié umarł jak prawy chrześcianin; spowiadał się i przyjął sakramenta, czém dowiodł prawdziwej wyższości swojej nad swemi spólbraćmi, pisarzami znakomitego talentu, którzy mniemaliby ubliżyć swej godności, jeśliby się pokazali dobremi synami Kościoła.

— Odebrano wiadomości z Chin po 18 Lipca; w Kantonie wszystko było spokojne; faktorye są zajęte wojskiem angielskim i stan ten zdaje się już przechodzić w stan zwyczajny.

— Królowa Pomaré czyni szybkie postępy w cywilizacyi; nosi suknie bławatne, lubi szampańskie wino, etc. Nieprzestając na tém, postanowiła kształcić się umysłowie, od czasu jak za zbliżeniem się z europejczykami spostrzegła swoję niewiadomość, w której przez lat 15 misyonarze angielscy umyślnie ją utrzymywali. Nasz Rząd skwapliwie odpowiedział jej ochocie do nauk; Professor Uniwersytetu umyślnie przysłany do Taiti jest jej nauczycielem i Królowa czyni znaczne postępy. Mówi już i pisze dość poprawnie po francuzku; uczy się nadto geografii, historyi i rachunku.

HISZPANIJA. Gazeta *Eco del Comercio* pisze: «Nieustaje wieść o bliskiém powstaniu w Pampelunie na rzecz Triumwiratu złożonego z Króla, P. Castanos i jenerała Narvaez. Rokosz ten, czysto-wojskowy, miał wybuchnąć 15 Września; spiskowi temu nie obce mają być władze Andaluzyjskie. Słychać też że Krolowa-Matka jest w Bordeaux i zamierza przebrać się do Hiszpanii. Rozkazy najsurowsze przesłane zostały przez telegraf na granicę iżby nikt z rodziny Królewskiej niebył wpuszczony bez wyraźnego rozkazu Królowej.

— Gazeta *Constitutionnel* umieściła list z Madrytu dający następne szczegóły o Królowej Izabelli:

«Możnaby sądzić że hiszpani dzisiejsi są ci sami co przed laty 200, tak ich wszystko zajmuje co tyczy się Królowej, tak wszystko co ona uczyni, otrzymuje sankcyą w umysłach większości narodu, mimo odcieni stronnictwu i machinacyj zwolenników innego stanu rzeczy. Dla tego to mniemamy że szczegóły o Izabelli II nie będą obojętne.

«Królowa wstaje bardzo późno, kładzie się bowiem o godzinie 3 lub 4 po północy. Jada wieczerzę o 2 zraua. W posłuchaniach które daje, każe czekać godzinę lub dwie nad czas naznaczony; tak też przyjmuje i swoich Ministrów, których często odesławszy niewidząc się z niemi, przywołuje potém o godzinie 1 lub 2 w nocy.

«Królowa słucha z uwagą co jej mówią lub czytają Ministrowie, ale nic jej się tyle niepodoba ile akta dobroczynności i łaski które jej Ministrowie przekładają, podania do nagrody za czyny cnoty lub odwagi. Izabella w tych razach udziela zawsze więcej niż Minister prosi; z anielską dobrocią i wdziękiem rozczula się i daje ile może.

«Z tą delikatną czułością Królowa nie zna żadnej obawy i odwaga jej jest zadziwiająca; sama się powozi dwoma i czterema końmi; na koniu jest nieustraszona i często chodzi w zawody z najlepszemi jezdzcami swego orszaku i wyzywa ich do dokazywania tego co robi sama, lub do dosiadania koni, których ona jedna ujeździć zdołała. Jej stryjeczna siostra, infanta Doña Jozefa, córka Don Francisco a Paulo, która zwykle jej towarzyszy w przejażdżkach, rzekła jej razu jednego: «Cóż dziwnego, twoje konie wiedzą że jesteś Królową.»

«Izabella lubi muzykę i sama ją uprawia; w koncertach które daje u Dworu, śpiewa arye hiszpańskie z całym wdziękiem prawej andaluzki.

«Stroje, są też jedną z rzeczy najupodobańszych Królowej; lubi rozmawiać o toalecie z damami Dworu i pokazywać im ubiory, które otrzymuje z Francyi.

«Czynne życie Izabelli rozwinęło jej siły i wzmocniło zdrowie. Konna jazda jest jednym z ulubionych jej ćwiczeń, i rzeczywiście, trudno widzieć cóś powabniejszego nad tę młodą panią na koniu w gustownym i wykwintnym stroju, z jej wystrzeloną kibicią, świeżością szesnastoletniej osoby.

«Kiedy mówią Królowej o niebezpieczeństwach jakie mogą zagrażać tronowi, Izabella śmieje się: «*Myślcie o kraju i o sobie samych, mówi, co do mnie, mało się troszczę o tron i rządy. Nam Królom nigdy nie zabraknie środków do skromnego życia i do czynienia nieco dobra na ziemi. Myślcie co macie przedsięwziąć dla szczęścia mojej ukochanej Hiszpanii po ustaniu mego panowania, które nie będzie długie; ja to przeczuwam.*»

«Ale hiszpanie nie podzielają tej czarnej myśli; Izabella pełna młodości i odwagi ich nie opuści, a lata rozwiną w niej wszystkie przymioty poważne, potrzebne do wypełnienia obowiązków Królewskiego Stanu.»

WENECYA, *17 Września.* Gdy wysłanie ztąd Xięcia Canino nieomieszka być rozmaicie wystawiane przez gazety przeciwnych stronnictw, mniemamy potrzebném, (mówi Gazeta Augsburska) opowiedzieć jak się rzecz miała. W mowie mianej na otwarcie posiedzeń zoologicznych, których xiążę mianowany był prezydentem, po razy kilka dotknął nieporozumienia jakie w tej chwili zachodzi między Stolicą Apostolską i Rządem Austryackim i to w takich wyrazach, które nie mogły nie obrazić władzy, wychodząc z ust cudzoziemca, przyjętego gościnnie w mieście Austryackiem. Nie było zresztą najmniejszej pobudki do podobnej demonstracyi politycznej. Hrabia de Ficquelmont nalegał na wysłanie Xięcia i to osiągnął, pomimo iż Vice-Król nie życzył sobie rozgłosu w tej sprawie i niechciał pozbawiać Kongressu uczonych, tak znakomitego w świecie uczonym członka. W skutek tego trzej komisarze udali się do mieszkania Xięcia Canino i wręczyli mu pasporta na wyjazd.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

WŁOCHY. Gazeta francuzka *Conservateur* z dnia 27 Września pisze: «Odbieramy dziś ważne wiadomości z Neapolu. Donoszą nam z pewnych źródeł, że powstanie w Kalabryi, na chwilę powściągnięte, wybuchnęło na nowo w zatrważających wymiarach. Podług tych doniesień, po oddaleniu się eskadry dowodzonej przez J. K. W. Hrabię d'Aquila, powstańcy oblegli powtórnie miasto Reggio i zdołali je opanować. Oddział wojska Królewskiego od 140 ludzi dowodzony przez jednego z wyższych oficerów dostał się w ręce buntowników i cały w pień wycięty.»

PARYŻ, *27 Września.* Monitor urzędowy zawiera wyrok Królewski, którym Marszałek Soult, Xiążę Dalmacyi, mianowany został Marszałkiem Jeneralnym Francyi (Maréchal général de France). — Marszałek Soult odmówił ofiarowanej mu godności Dyrektora Dowu Inwalidów, wakującej po Marszałku Oudinot. — Rząd udzielił pozwolenie Xięciu Hieronimowi Bonaparte, byłemu Królowi Westfalskiemu i jego synowi, zabawić czas jakiś w Paryżu. — Gazeta Marsylska *Sud* pisze, że statek *Sully* przybyły z Oran przywiozł wiadomość, iż armija Cesarza Maroku otrzymała stanowcze zwycięztwo nad wojskami Abdel-Kadera. Oczekują niecierpliwie szczegółowych doniesień o tym ważnym wypadku.

HISZPANIJA. *Madryt, 20 Września.* Przedmiotem wszystkich rozmów jest zbliżenie się między jenerałem Serrano i jenerałem Narvaez, do którego Serrano pierwszy krok uczynił. To rokuje pojednanie się przed otwarciem Izb między dwiema frakcyami umiarkowanych, których przywodzcami są: jednej Narvaez a drugiej Salamanca. — Korrespondencyr godne wiary szacują siły karlistów w Katalonii na 4,000 ludzi; bandy ich coraz się powiększają i zdają się odbierać posiłki i wewnątrz i zewnątrz kraju.

WĘGRY. 21 Września Prymas Królestwa Węgierskiego X. Kopaczy, umarł z tyfusu; sądzą że godność ta będzie nadana Biskupowi Canovics, oddanemu widokom Rządu.

HAGA, *22 Września.* Król przybył wczora o godzinie 5 wieczorem do tutejszej stolicy z podróży swojej do Niemiec.

BRUXELLA. Hrabia Henryk de Merode, Xiążę de Grinberghe, Margrabia de Rubempré, Hrabia de Westerloo, Grand Hiszpański pierwszej klassy, kawaler W. Krzyża orderu Leopolda, etc. etc. umarł tu 23 Września mając lat 66.

(Journ. de S. P. Psz. Półn. R. I.)

LITERATURA.

SWIATŁO i CIENIE.

POWIEŚĆ NIEBOSZCZYKA PANTOFLA,

WYDANA PRZEZ

ELEONORĘ SZTYRMER.

IX.

(Dokończenie.)

Notkiewicz chciał wyjść.

— Zaczekaj pan, — zawołała Ewa.

— Cóż jeszcze? — czy niekażesz sobie pani podać arszeniku albo innej trucizny? spytał ponuro Doktor.

— Nie, tego mi niepotrzeba — ale mam do pana jeszcze kilka prośb.

— Słucham.

— Naprzód daj mi pan jakiekolwiek niewinne lekarstwo którebym mogła przy rodzicach zażywać. Wszak ludzie widzieli jakeś kazał na gwałt przynieść całą aptekę.

Doktor zafarbował wodę syropem i podał chorej we flaszeczce.

— Potem, wiedz pan o tem że mnie chcą wydać za jakiegoś starego i bogatego Hrabiego.

— Cieszę się mocno, że pani będziesz Hrabiną.

— Niema się czego cieszyć i nic z tego niebędzie. Zapomnij pan o tem; a tym czasem powiedz papie żeby przez wzgląd na moją chorobę, o żadnych projektach niewspominał mi przynajmniej dopóki się nieskończą te dwa tygodnie, przez które pozwolił mi widywać się z Walerym.

— Spełnię życzenie pani.

— Oprócz tego będę pana prosić, jak Walery dziś przyjedzie, wziąć go na stronę i oddać mu ten list. Ja zaś przez ostrożność uprzedzę o tem Walerego i spytam czy list odebrał.

— Nareszcie dla uspokojenia pana oświadczam mu że więcej już niczego od pana wymagać niebędę. Możesz pan jeszcze kilka dni zabawić, stopniami doprowadzić mnie całkowicie do zdrowia i potém wyjechać. Ciocia wyjedzie razem z panem. Przed pożegnaniem się nieomieszkam zostawić panu nową pamiątkę mej wdzięczności. Odtąd konsultacje pańskie będą się odbywały zawsze przy mamie. Przepraszam żeśmy się nieraz musieli sprzeczać — a teraz pójdźmy do salonu.

To powiedziawszy podała mu rękę.

Familja przywitała mniemaną rekonwalescentkę i Doktora z takiemi oznakami radości jak gdyby Ewa powróciła z tamtego świata. Matka uścisnęła ją ze łzami, ojciec był w wybornym humorze, chodził po pokoju uśmiechając się i podczesując czuprynę, a przy każdém zbliżeniu się do Notkiewicza, mrugał na niego i sciskał za rękę okazując zadowolenie z wybornego skutku jego rady. Doktor wreszcie wyprowadził go do drugiego pokoju i tam spełnił polecenie swojej pacjentki.

— Jabym miał jej głowę suszyć? zawołał P. Łobzowski — poco? alboż to dwa tygodnie długi termin? A nawet prawdę powiedziawszy niema się czego śpieszyć. Teraz wojna kochany konsyljarzu. Osoba, której się spodziewam nie tak prędko pewnie nas odwiedzi, a córka razem ze zdrowiem odzyska zdrowy rozsądek. Spodziewam się że jak tego hołysza ostudziemy z gorączki, to i jej upor zniknie. Już ja mu wyrecytuję naukę moralną!

— W każdym razie dalsza pomoc moja za kilka dni już nie będzie potrzebna dla P. Ewy. Mam zamiar powrócić do Kutna.

P. Łobzowski cokolwiek się zmarszczył, bo to znaczyło że trzeba się Konsyljarzowi uiścić z długu, wszakże zgodził się uwolnić go za trzy dni.

Kiedy wrócili do towarzystwa, zastali Ewę rozmawiającą z kobietami w pozycii tak malowniczej że ojciec mimowolnie wykrzyknął — *ah! qu'elle est charmante!* W samej rzeczy Ewa w swoim rannym stroju, pełnym najwyśmienitszego gustu, otoczona matką, ciotką i siostrą, pochylona na adamaszkową poduszkę kanapy, z główką opartą na dłoni, z lekką bładością na twarzy, i czołem zamyśloném, wydawała się czarującą. Sliczna jej kibić, udrapowana odzieniem, rączka jakby wydłutowana z alabastru, nóżka od niechcenia wysunięta z pod rąbka sukienki — wszystko to dodawało jej nadzwyczajnego powabu, czyniło podobną do bogini która by się niespodzianie zjawiła śród gruppy śmiertelnych niewiast.

W takiej samej pozycii zastał ją wieczorem Walery który pośpieszył odwiedzić miły Rozalin na pierwsze wezwanie Łaszcza. Biedny kochanek był zmieniony do niepoznania. Niespodziane zaproszenie po tylu nieprzyjętych wizytach, dość suche przywitanie rodziców, obecność tych osób, radość z oglądania ulubionej, wprawiły go w jakieś zmieszanie które malowało się w łzawém jego spojrzeniu, w słowach zachwytu i smutku, w pośpiechu z którym przemieniał przedmioty rozmowy. Doktor patrzał na niego z głęboką ironją, myśląc sobie w duchu że potrzeba być bardzo zaślepionym żeby oddać wszystkie siły umysłu i serca kobiecie tak przewrotnej, wyzutej ze wszelkich zasad moralnych, dumnej i może niezdolnej do żadnego uczucia. I dla czego? — dla tego żeby po przejściu chwilowego jej kaprysu, stać się nikczemnym jej niewolnikiem, narzędziem jej fantazii, rodzajem cacka z którém dziecko przestało się bawić i które obojętnie poniewiera. Przy pierwszej zręczności oddał mu pismo Ewy i nieczując się już do żadnego obowiązku, wyłącznie poświęcił swoje usługi Kapitanowej i jej córce.

Ewa z pierwszego wejrzenia poznała, że Walery nietylko nie ostygł w dawnej miłości, lecz przeciwnie wpadł w jakiś stan gorączkowej exaltacii, w którym człowiek nawet słabego charakteru może się odważyć na każde niebezpieczeństwo. To spostrzeżenie uspokoiło ją w tajemnej trwodze, co od kilku dni nieprzestawała ją dręczyć. Posunąwszy się tak daleko nieznaleść w kochanku dość odwagi dla dokonania powziętego przez nią zamiaru ucieczki z domu — znaczyło skompromittować się daremnie przed nim i przed Notkiewiczem, który wyraźnie dawał jej poznać, że się domyśla celu udanej choroby, manewru z ojcem, a szczególniej opatrzenia się w opium. Im więcej kobieta czyni usiłowań w jakiejbądź sprawie, tym więcej przywięzuje się do tej sprawy i lęka się niepomyślnego skutku. Często zdarza się iż dopiąwszy celu nieznajduje wcale tej pełni szczęścia której się spodziewała, niekiedy wpada nawet w otchłań zgryzot i cierpień, wszakże ta omyłka nigdy dla niej niebędzie tyle bolesną ile przedwczesne, całkowite roztrącenie jej zamiarów. Ewa całą duszą oddana była jednej tylko myśli, żeby się uchronić obrzydłego związku ze sta-

rym Hrabią i postawić na swoim, to jest wyjść za Walerego. W tym celu napisała do niego długie pismo, podobne do listów przeczytanych w romansach, zaklinała go żeby ją ratował od zguby, przyrzekła sobie odebrać życie jeżeli ją opuści, obmyśliła środki do ucieczki i póki ta nastąpi, do dalszej korrespondencii.

Walery niezrażając się ani suchym przyjęciem rodziców ani nawet tą okropnie grzeczną i zabijającą rozmową którą go obdarzał P. Łobzowski, bywał w Rozalinie dzień po dniu, korzystając z dwó-tygodniowego terminu o którym wiedział od kochanki, korrespondencja sekretna stawała się coraz więcej stanowczą i chwila rozwiązania się zbliżała. Ewa miała się na zdrowiu raz zupełnie dobrze, drugi raz źle, z Walerym widywała się zawsze przy rodzicach, i robiła się dla niego na pozór coraz obojętniejszą, nawet nieraz pozwalała sobie niegrzeczności i szyderstwa, co niezmiernie cieszyło ojca.

Kapitanowa i Notkiewicz od tygodnia wyjechali, przy pożegnaniu z Heleną, Ewa szepnęła jej do ucha.

— Zapraszam cię wkrótce na moje wesele z Walerym.

— Doprawdy? spytała Helena—czy rodzice zgodzili się?

— Nie, ale to nic nieznaczy.

— Ach Ewciu! bój się Boga, niesprzeciwiaj się woli rodziców, to grzech śmiertelny!

— Co postanowiłam, tego dokonam.

— Będziesz żałowała.

— Mniejsza o to!

KONIEC TOMU PIERWSZEGO.

ROZMAITOŚCI.

CHOROBA KARTOFLI.

(Nadesłano.)

Choroba kartofli, zauważana w Europie przed czterdziestu laty, postrzegana w Niemczach 1830 roku, opisana przez Bawarskiego uczonego Martinsa 1842 roku, a od dwóch ostatnich lat tak dotkliwie dająca się uczuwać w Anglii, Francyi i Germanii, zwana zarazą kartofli, zjawiła się obecnie tu na Białej-Rusi, zagrażając klęską podobną tej, która tam lud rolniczy porażała. W majątku Kochaczyn i jak słychać okolicznie w dobrach Smolańskiego Xięstwa po Sanguszkach, Wielkosielskiego Stanu, w Powiecie Sienskim Mohylewskiej gubernii, kartofla w ogrodach i na polach swieżo nawiezionych, bez różnicy gatunków, czasu i sposobu sadzenia, pod wpływem roku sprzyjającego urodzajom, wschodziła, wzrastała i kwitła jak nie można lepiej; do dnia Przemienienia Pańskiego obudzała w gospodarzach nadzieje najpożądańsze. Od tego czasu uważniejsi poczęli postrzegać na liściach bardziej rozwinionych, plamy z razu koloru brunatnego, i sklniące, a potem ciemnego, które w przeciągu dwóch tygodni okazały się i na innych. Wkrótce każda łodyga, (wyjąwszy należące do gatunku kartofli nie wydającej kwiatostanu widoczniejszego), została ogołocona z liści które się pokurczyły i skruszone opadły. Miejscowi gospodarze, nie obaczając dotykalnych przyczyn, skutek ten przypisywali jak zwykle przymrozkom, błyskawicom, suszy i tym podobnym wpływom acz niepostrzeganym. Lecz kiedy się przekonali że pod każdą z liści ogołoconą łodygą znajdują się bulwy a osobliwiej młodsze i wierzchnie oznaczone piętnem, mającem podobieństwo do świeżo zaszczepionej ospy, i różne od starszych niższych, które miały w około widok zdrowy i kolor jednostajny właściwy gatunkowi, musieli odmienić zdanie i lękają się azali to poschnięcie liści i to psucie się samej kartofli nie jest skutkiem zarazy. Piętna te w przecięciu przedstawiają zbiór otworków, barwy ciemnoczerwonawej, które się rozpościerają w głąb w różnych kierunkach do srodka kartofli, od powierzchni zarażonej do miejsca czystego zdrowego; piętna te u Martinsa opisane są pod nazwiskiem Tusisporium solani (kartoflowy liszaj); jest to pewien rodzaj porósli (fungus) której zarod i rozrost ma miejsce w tkance dającej początek całej roślinie kartofli. Podług zdania uczonych (Gaudichand Akadem. Franc.) pórośl, jaką zdaje się bydź liszaj kartoflowy, nie jest zdolna niszczyć rośliny całkie i zdrowe, ani je napastować i w nich się rozradzać; lecz do tego potrzeba aby były już przygotowane przez zranienie i psucie się tkanki ich naczyń życiodajnych, pod wpływem zmian powietrznych i działaczów żywotnych. Jakož wszelka zraniona kartofla albo długo przechowywana, równie jak inne rośliny i żyjątka, wraz zaczyna się odmieniać czyli gnić; gnicie to stopniami udziela się innym przyległym zdrowym cząstkóm i całostkom psującej się rośliny, sposobem rozkładu chemicznego albo burzenia się, w ciągu którego zawsze, jak wiadomo, zjawia się mnóstwo rodzajów i gatunków pleśni i porośli a także żyjątków mikroskopicznych, przed tem tam niepostrzeganych a może i wcale nie byłych. Z badań P. Alfreda Snue (Illustrated London News), przekonać się można że liszaj kartoflowy stanowiący zarazę, już jest skutkiem nie zaś poprzednikiem a tym bardziej nie przyczyną choroby. Pierwiastkową jej przyczynę ten uczony przypisuje owadowi, podobnemu do tych, które się dają postrzegać na rzepie, róży, geranium, a który zowie *Aphis vastator*. Owad ten jak skoro po odbytych dwóch przeobrazach dostanie dwie pary skrzydeł, rozlatuje się i napada na najszersze liście kartofli, daje początek mnóstwu larwek które się rozpełzają po roślinie wysysając z niej co najpożywniejsze życio-dawcze soki, i cząstki. Po kilku dniach larwy te przemieniają się w Nymfy (puppae.) szybko-bieżne, które z kolei odrzuciwszy daleko od siebie zwierzchnią powłóczkę, już w postaci czworo-skrzydłych lataczów, częstokroć w mnogości ćmie podobnej, przenoszą się na inne rośliny dla podobnegož rozradzania się i niszczenia. Owad niszczyciel, za pomocą trzech lancetów, któremi ma opatrzony pyszczek, przekoływa liście, rani żywe naczynia i z nich wyciąga najpotrzebniejsze sobie i roślinie soki, która przez to staje się tak słabą, że już nasion wyrościć, ani z korzenia wydać sobie podobnej rośliny nie może, oprócz uległej teraz opisywanej chorobie i zarazie: ani czas, ani przedsiębrane staranie i środki słabości tej nie zaradzają, której ulegać może nie sama tylko kartofla, ale też rzepa, brukiew, buraki, selery i inne ogrodowiny i zboża nawet. Aphis vastator zapewne bywa początkowym winowajcą klęski w runie ozimem, którą gmin składa na robaki. Szczęściem, że sprawiedliwa Opatrzność, karząc grzeszny narod niszczycielami, ma wraz w swojem miłosierdziu gotowe na nich Boże krówki (Cicindela) i im podobne koleoptery, które zarodki swego płodu rade składają w żywyzh tułowach wspomnianych niszczycieli i tym sposobem zdolne są oswobodzić od klęski zarazliwej.

Позволяется печатать. 25 Сентября 1847 года. *Ценсоръ И. Срезневскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.